

i brniemy dalej, jakby fakty A. B. C. stały się już pewnikami.

Pomyłka ta wkrada się do niezliczonej ilości spraw karnych i staje się przyczyną równie niezliczonej ilości pożałowania godnych postępowań błędnych.

Szczególną doniosłość ma niedopuszczenie do autosugestji w tych razach, gdy niema się jasno sformułowanego wyobrażenia o istocie przestępstwa, a jest się tylko pod wrażeniem zewnętrznego obrazu, z całą perfidją narzuconego przez sprawcę, dla zatarcia istotnego motywu występku. Dotyczy to kradzieży i morderstw, popełnionych dla zamarkowania sprzeniewierzenia, bankructwa itp.; podpalenia, w celu uzyskania przewyższającej wartość spalonego przedmiotu premji asekuracyjnej; symulowanego gwałtu dla usprawiedliwienia zajścia w ciążę; uszkodzenia cielesnego, aby pociągnąć kogoś do odpowiedzialności i zmusić do odszkodowania (szczególniej uprawiane: choroby oczów i uszów, wywichnięcia). We wszystkich wspomnianych wypadkach, gdy nie mamy pewności, że jaskrawy pozór uważamy za podkład przestępstwa, najlepiej przeprowadzać śledztwo nie samemu, lecz w kilka osób.

Przypuśćmy, że sprawa dotyczy pożaru i że nasuwają się cztery różne przypuszczenia: albo pożar powstał wskutek złośliwego podpalenia przez A.; mógł być on spowodowany przez B.; przyczyną pożaru mogła być nieostrożność C.; albo mógł też D., właściciel spalonego domu podpalić go dla uzyskania premji ubezpieczeniowej. W takich razach praca wywiadowcza winna być powierzona czterem funkcjonariuszom. Gdy pierwszy z nich bada i obserwuje A., drugi zajmuje się B., trzeci — C., a czwarty — D. Jeżeliby w tym wypadku dochodzenie przeprowadzała jedna osoba to łatwo i mimowolnie mogłaby uleść sugestji, gdyż pierwsze wrażenie, otrzymane przy badaniu, dajmy na to A., zaćmiłoby wrażenia następne — przy badaniach B. C. i D.

Opanowanie swej wrażliwości przez poznanie i krytyczne zgłębienie jej i podporządkowanie swych uczuć jedynie głosowi obowiązku, wypływającemu ze zrozumienia litery prawa i zgodnego z rzeczywistością uszeregowania faktów, jedynie dać może w rezultacie dochodzenie bezstronne i najbliższe prawdy.

Kilka uwag, w jaki sposób można to osiągnąć, pozwolę sobie dodać w artykule następnym.

UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA SZTANDARU POLICJI PAŃSTWOWEJ W GRODZISKU.

(Koresp. wł. „Gaz. P. P.”).

W dniu 30 z. m. odbyła się w Grodzisku uroczystość poświęcenia sztandaru policji państwowej z inicjatywy starosty p. A. Czajkowskiego, który niestrudzenie dąży do wyrobienia straży bezpieczeństwa, by z policjanta zrobić prawdziwego obywatela na model angielską, obywatela, któryby przestrzegał ładu i porządku, mieszkańcom opieką i pomocą służył i powagę państwa miał na uwadze. Nie wystarczy bowiem skarżyć się na policję państwową, karać i wydawać winnych, ale kształcić ducha, wskazywać na te podniosłe zadania i obowiązki — jakie ciąży na polskim policjancie, zadania tak różne od zadań żandarma zaborców.

Starosta błoński p. A. Czajkowski przejął tę myśl przewodnią ofiarował w dniu wyżej wymienionym, zakupiony z sum danych mu do dyspozycji przez Sejmik powiatowy, sztandar o barwach narodowych z napisem symbolicznym: „Bóg, Wiara i Ojczyzna”.

Podniosły przebieg uroczysty: poświęcenie sztandaru, przysięga policji, kazanie o obowiązkach policji, przyjacielskie przemówienie władz zwierzchnich, powiatowych i przedstawicieli samorządu oraz instytucji społecznych, pozostawiły niezatarte wspomnienia w duszy naszego policjanta, usłyszał on po raz pierwszy może słowa przyjacielskiej nauki, zaufania, zachęty do wytrwałej i prawej służby dla państwa i społeczeństwa. Powagi tej uroczystości dodało połączenie jej z uroczystością powstania listopadowego, o którym wspomnieli Komendant policji obwodu grodziskiego.

Pożytecznym byłoby niezmiernie urządzenie podobnych uroczystości i w innych powiatach.

Przebieg uroczystości był następujący:

O godzinie 9 rano Komendant powiatowy p. S. Steczkiewicz wraz ze sztandarowym i dwoma asystentami odwiózł sztandar

do kościoła parafjalnego i złożył go przed wielkim ołtarzem, poczem z oddziałem zebranych na kolanach wręczył go chorążemu i w asystencji dwóch funkcjonariuszów policji uzbrojonych w białą oręż, przeszedł wzdłuż frontu, zatrzymując się na czele oddziału.

Następnie oddział przedelfilował przed zwierzchnikami swoimi, poczem udał się wraz z zaproszonymi gośćmi przed Kopiec Wolności (usypany w dniu 11 listopada r. b. przez organizacje miejscowe), na którym przy dźwiękach hymnu narodowego złożony został wieniec ze wstęgami o barwach narodowych.

Dalej oddział policji ze sztandarem i orkiestrą na czele, pod dowództwem swego Komendanta, ruszył przez miasto, kierując się do „Lutni”, gdzie po oddaniu honorów wojskowych, sztandar został przeniesiony do sali i ustawiony przed estradą.

Przed rozpoczęciem obiadu Komendant powiatowy z ramienia swojej zwierzchności w podniosłych słowach wyjaśnił całą doniosłość historycznego dnia 11 listopada, dzień powstania naszej Ojczyzny z gruzów, i zaznaczył obowiązki, jakie spadły na funkcjonariuszów Straży bezpieczeństwa w odradzającym się państwie, jak trzeba je pełnić dla dobra Ojczyzny.

Przemówienie swe zakończył mówca okrzykiem na cześć Naczelnika Państwa. Okrzyk ten podchwycyła z zapalem. Orkiestra odegrała „Mazurek Dąbrowskiego”.

Podczas obiadu przemawiali pp. Starosta o zadaniach i wytrwaniu policji na swoich stanowiskach, główny komendant p. Henszel, jego zastępca p. Borzęcki, komendant okręgowy p. Wardęski, ks. dziekan M. Bojanek, prezes R. O. P. p. Hirszman, prezes Sokoła p. Korewa, prezes Straży Ogniovej p. Knoll i inni.

Po spożyciu obiadu goście odjechali, — a sztandar, przy dźwiękach orkiestry został przeniesiony po Komendy. Sz. P.

TRZEŻWOŚĆ POLICJANTÓW.

Słynni byli „gorodowyje” z pijanstwa. I nie mogło być inaczej. Ktokolwiek chciał pozyskać sobie ich pomoc lub pobłażliwość, lub wreszcie za coś podziękować, zaczynał od poczęstunku. Nawet pieniężny datek nazywał się „na wódkę”. Znikczemniałe te w służbie carskiej twory, złem okiem patrzyły na każdego, kto czegoś od nich potrzebował, a od poczęstunku nie zaczynał.

Ze wspomnień własnych przytoczę tu wypadek, kiedy to dla dobrej sprawy wyzyskiwaliśmy zdolności pijackie rosyjskiej policji. Tajny nasz Związek polityczny musiał od czasu do czasu urządzać większe agitacyjne zebrania. Urządziliśmy się więc w ten sposób, że dwoje młodych ludzi udawało się do komisarjatu, oznajmiało tam, że są parą narzeczonych i proszą o pozwolenie urządzenia z powodu swoich zaręczyn balu publicznego w sali wskazanego hotelu. Pozwolenie udzielone zostało, a na zabawę delegowano dwóch policjantów. Skoro przyszli, usadzono ich za stołem, zastawionym wódką i przekąskami i zaczęto częstować. Gospodarze zmieniali się co chwila a policjanci musieli wypić z każ-

dym przynajmniej po jednym kieliszku. Kończyło się zawsze na tem, że zupełnie pijanych układano na stosie szyneli i płaszczy gdzie spali aż do rana. Wówczas drzwi za mykano od wewnątrz i taneczna zabawa bez najmniejszej przeszkody, pod „okiem policji” zamieniała się w zebranie agitacyjne anti rządowe. J.

Kronika krajowa.

Zjazd komendantów pow. pol.

Donoszą z Lublina, że w tych dniach w Komendzie Policji Okręgu Lubelskiego odbył się zjazd komendantów powiatowych i miejskich policji okręgu lubelskiego. Zjazd otworzył komendant okręgu p. Tomanowski poświęcając słów parę pamięci poległego w walce z bandytyzmem bohatera-policjanta Józefa Ślabczyńskiego, poczem zebrani komendanci policji uczcili pamięć poległego przez powstanie. Jednocześnie zainicjowana została myśl utrwalenia tej pamięci przez utworzenie funduszu na opiekę mogił poległych bohaterów w policji i założenia ochronki dla ich dzieci.

Zapoczątkowany fundusz przez miejscowego wojewodę Moskalewskiego w sumie 200 koron został powiększony dobrowolnymi datkami zebranych komendantów policji powiatowych i miejskich okręgu lubelskiego w sumie 114 mk. i 550 koron.

W skład komisji opieki nad mogiłami poległych bohaterów policjantów i założenia ochronki dla pozostałych po nich sierotach weszli: p. nadkomisarz Tytus Makowski, kom. pol. m. Lublina — przewodniczący komisji, komendant policji pow. lubelskiego komisarz Tadeusz Ogórkiewicz — zastępca przewodniczącego i podkomisarz komendy okręgu Stefan Poradowski — skarbnik.

Byłoby rzeczą bardzo wskazaną, aby całe społeczeństwo poparło zapoczątkowaną na zjeździe akcję, — dając tym sposobem wyraz głębokiego uznania, dla tych z pośród funkcjonariuszów policyjnych, którzy są szlachetnym wzorem uczciwie, w imię ogólnego dobra, spełnionego obowiązku

MORDERSTWO RABUNKOWE.

(Korespondent własny „Gaz. Pol. P.”).

L w ó w, 24 grudnia.

We wsi Susznie, w pow. Radziechowskim, zamordowano Matronę Safianową.

Bandyta, czy też bandyci, dokładnie był poinformowany nie tylko o zwyczajach domowych, ale także i o stosunkach materialnych swej ofiary i dlatego właśnie w chęci szybkiego posiadania większej gotówki w odpowiedniej chwili, gdy w domu Safianów nikogo nie było, bo dzieci z ojcem poszły do cerkwi na nabożeństwo, bandyta wszedł do chaty.

Po dokonaniu zbrodni bandyta zrabował 7,000 kor.

O morderstwie zawiadomiono żandarmerję i sąd powiatowy w Radziechowie. Policja lwowska otrzymała wezwanie do przysłania psa policyjnego na miejsce zbrodni, a to celem szybszego wykrycia mordercy, którego ślad zaginał.

Z ZAGRANICZNEJ KRONIKI KRYMINALNEJ.

SZLACHETNE SŁOWA.

Po otwarciu parlamentu we Włoszech na tle partyjnym wybuchły w całym kraju bardzo poważne rozruchy, których wynikiem było kilkunastu zabitych i całe szeregi rannych.

Policja i karabinjerzy (rodzaj żandarmeryi) wszędzie stanęli na wysokości zadania. Nie od rzeczy będzie przytoczyć słowa jednego z policjantów, który trafiony kulą w czoło, zmarł zanim przybyła pomoc lekarska.

— Jakże mi boleśnie — szepnął konający umierać z ręki rodaka.

KRAJ BEZ PRZESTĘPCÓW.

Odległa i lodowata Islandja, gdzie ziemia jest skąpa a życie melancholijne, pod pewnym względem może budzić zazdrość w wielu krajach, nawet bardzo słonecznych. Od roku 1829 do dziś nie zanotowano tam żadnego przestępstwa i dwóch jedynych policjantów wystarcza, aby pełnić służbę bezpieczeństwa na całej wyspie.

RAJ W WIEZIENIU.

Wieżenia angielskie — według słów jednego z współpracowników „Daily Mail” — są pewnego rodzaju Edenem. Wyobraźcie sobie

na przykład, że przy dzisiejszej drożyznie i braku węgla, na który cierpi cały kontynent, cele więzienne są ogrzane; z rozkazu rządu temperatura nie powinna przekraczać 15 stopni, jednakże podczas mrozu ma być wyższą.

Pożywienie jest wprawdzie zwyczajne, lecz zupełnie dostateczne, a więźniowie mają pracować o tyle, aby to konserwowało ich zdrowie i pobudzało apetyt, w każdym razie nie więcej niż 7 godzin dziennie, oprócz dnia niedzielnego i świątecznych. Pracujący na otwartym powietrzu, np. w polu, przy gospodarstwie są obowiązkowo ściągani pod dach skoro tylko zbiera się na deszcz.

Cele są doskonale przewietrzane i często dezynfekowane a kąpiele ciepłe obowiązkowe co kilka dni. Mundur nie jest wprawdzie zbyt piękny ale uszyty z materiału wyborowego i ciepły, toż samo i obuwie.

Należy stwierdzić, że taki regim odbija się dodatnio na zdrowiu fizycznym i moralnym przestępców, którzy częstokroć, po wyjściu z więzienia nabierają przyzwyczajenia daleko moralniejszych niż przed odsiedzeniem kary.

Ach, gdyby tak nasi przestępcy, zachęcenii opisanym rajem zechcieli wszyscy wyemigrować do Anglii.